

Gr. Nr. 11.

101162

MF 5349



Głos eucharystyczny.



ROK XIV

STYCZEŃ 1931

Nr. 1

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ORMIANSKA 13.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.

Do P. T. Prenumeratorów !

W roku 1931 wychodzić będzie Głos, podobnie jak w roku 1930, w dwóch częściach: osobno artykuły i osobno adoracje pod tytułem „Święta Godzina“.

Wielu prenumeratorów nie zapłaciło jeszcze za rok 1930. Prosimy bardzo, by uczynili to w najbliższych dniach.

Zaznaczamy, że tym, którzy nie mogą zapłacić, wysyłamy chętnie Głos Eucharystyczny bezpłatnie, muszą jednak o tem Administrację zawiadomić.

Prenumerata na rok 1931 pozostaje bez zmiany. Wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Euchar. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

NOWOŚCI!

NOWOŚCI!

Tow. „Biblioteka Religijna“ Lwów, ul. Ormiańska 13 i ul. Rutowskiego 5.

Bernadot W. X.: Św. Katarzyna Sienneńska. Cena 3 zł.

Bielawski Z. dr.: Mszałik dla dziatwy w II—V kl. szkoły powszechn. Wydanie II, rozszerzone. Karton 1— zł., całe płótno 1'50 zł.

Ehrenborg F. X. T. J.: Ku szczytom kapłaństwa Chrystusowego. Cena 5'50 zł.

Koenn J. X.: Na drogach Pańskich. Wiązanka myśli ascetycznych na tle życia św. Ałojzego Gonzagi. Cena 5'50 zł.

Muchowicz Wł. X.: Przenajświętsza ofiara. 25 kazań o Mszy św. Cena 4'50 zł.

Dr. Mieczysław Skrudlik: Królowa Korony Polskiej. Szkice z historii i kultu Bogarodzicy w Polsce. Z 109 ilustracjami. Cena 12'50 zł.

Stach P. X. Dr.: Św. Augustyn w walce z heretykami. Cena 1'50 zł.

Stępa J. X. Dr.: Poznawalność świata rzeczywistego w oświeceniu św. Tomasza. — Cena 3 zł.

Wais K. X. Dr.: Bóg, Jego istota i istnienie. Cena 6 zł.

Żukowski S. X. Dr.: Msza św. jako ośrodek życia religijnego. Cena 0'50 zł.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Apostolstwo Głosu Eucharystycznego. — Wstęp Ukochany! — Bóg—Miłość. — List Ojca św. do XX. Biskupów Polski. — Św. Magdalena Zofja Barat. — Ś. p. X. Kard. W. Vannutelli. — Kongres euch. w Zagrzebiu. — Bohaterska ofiara. — Jezus nauczyciel prawdy.
ŚWIĘTA GODZINA: Witaj, prawdziwe Ciało! — Św. Trzej Królowie wzorem dla przystępujących do Komunii św. — Modlitwa do Jezusa po Komunii św.

Apostolstwo „Głosu Eucharystycznego“.

„Głos Eucharystyczny“ rozpoczyna czternasty rok swego istnienia. Przez szereg lat był jedynym pismem w Polsce, poświęconem wyłącznie sprawom, związanym z czią Przen. Sakramentu. Pragnie spełniać nadal tę słodką i zaszczytną misję, aby dać poznać utajonego Zbawiciela i rozbudzać ku Niemu miłość.

Eucharystja posiada niewyczerpane skarby dla dusz. Te dusze, które z tych skarbów umieją czerpać, potężnieją i są na każdą walkę życiową przygotowane. Rozważając miłość i czułość eucharystycznego Jezusa, serca odczuwają lepiej bliskość, dobroć, miłosierdzie swego Boga.

Pismo nasze skierowuje ciągle dusze ku Eucharystji, kiedy w artykułach rozważa prawdy eucharystyczne, kiedy podaje żywe wzory tej czi w żywotach czcicieli N. Sakramentu, kiedy opisuje zebrania, kongresy, procesje i wszelkie zdarzenia u nas i za granicą, złączone z kultem eucharystycznym. Redakcja razem z wszystkimi współpracownikami ceni sobie wysoko ten zaszczyt, że może dla czi Najśw. Sakramentu pracować.

„Głos Eucharystyczny“ ma przyjaciół, rozsianych po całej Polsce. Listy ich, pisane nieraz do redakcji, wska-

zują, że również cenią sobie wysoko, iż mogą przez czytanie i prenumeratę przyczynić się do szerzenia czci Najśw. Eucharystji. Dzięki gorliwym czytelnikom nakład pisma od chwili objęcia go przez obecną redakcję się podwoił.

Cóż jednak znaczy te kilkatysięcy egzemplarzy, które się obecnie rozchodzą, na miljonowe rzesze katolików w Polsce? Jakże daleko jeszcze do tego, by apostołat eucharystyczny pisma został wykonany? Ileż jeszcze potrzeba wysiłków tak ze strony redakcji jak i czytelników, by pismo spełniło swoje zadanie? A więc do wspólnej pracy! Ze swej strony dołożymy starań, by pismo było interesujące. Niechże wszyscy Czytelnicy dołożą także starań, by dać pismo poznać innym, prenumerując dla biednych, zachęcając do prenumerowania zamożniejszych.

Odstaniajmy Słońce Eucharystyczne duszom, które go nie widzą! Nagrodą naszą będzie wdzięczność tych dusz i miłość Więźnia Eucharystycznego.

Wstąp Ukochany!

*O wnijdź Przeczysty mój Oblubieńcze
 Wieczernik czeka, stół już zasłany —
 Spocznij — różami stopy uwieńczę,
 Łzami obmyję święte Twe ręce —
 Wieczernik gotów — wstąp Ukochany!
 Odródtz mą duszę miłości słowem,
 Uśmiechem łaski Bożej Dzieciny —
 A wzlecę w życie nieznanne — nowe,
 Szlakiem natchnienia w sfery orłowe
 Po uśmiech szczęścia, na zaślubiny!
 Nie szczędź mi jednak zmierzchów Golgoty,
 Stwórz we mnie serce ofiarne, czyste,
 Niech w niem poświęceń drga płomień złoty
 Dla tych, co błądzą w cieniu ślepoty,
 Nie znają drogi do Ciebie Chryste!
 Przyoblecz duszę w stygmat boleści
 Pozwól podążyć w ciche zaświaty,
 I gwarzyć z Bóstwem o takiej treści,
 Która melodją niebiańską pieści,
 Wiedzie w kraj wizji, płodny, bogaty!*

*O wniądź Przczysty mój Oblubieńcze,
 Wieczernik czeka — stół już zastany,
 Spocznij — różami stopy uwieńczę,
 Łzami obmyję święte Twe ręce —
 Wieczernik gotów — wstąp Ukochany!*

We Lwowie, r. 1929.

Stefanja Dołżycka.

Bóg—Miłość.

(Ciąg dalszy.)

4. Eucharystja.

Podziwiać musimy jeszcze bezinteresowność Jego miłości.

Jezus raduje się — mówi jeden z eucharystycznych pisarzy — że przyszła chwila, w której może dać ujście swobodzie miłości i pozwolić jej przestąpić wszystkie możliwe granice. Dziękuje też Ojcu, że Mu **dozwala** dać się wszystkim, na zawsze, w ten sposób, że nie zachowuje niczego ze Swej istoty, chwały, ze Swych praw. Szczęśliwy jest Jezus i wyraża Ojcu wdzięczność, jakby w tem był jakiś zysk, korzyść jakaś dla Niego. A cóż On ośobiście zyskuje? Co spodziewa się wyciągnąć dla Siebie z tego nadmiaru miłości? Czyż hołdy i uwielbienia wynagrodzą zapomnienia, wzgardę, zniewagi, jakie dotykać Go będą w Jego długim życiu sakramentalnem, które w tej chwili zaczyna? Czy dozna tyle miłości, ile niewdzięczności? Czy ocenią skarb ten podług Jego wartości? Przenigdy! Jezus wie, jaki kielich gorzki, wypełniony zawsze po brzegi, gotuje Mu stan Jego sakramentalny; uświadamia sobie w najdrobniejszych szczegółach wszystko, co Go czeka; przewiduje wszystkie przejawy ludzkiej złości, a jednak dzięki składa Ojcu, bo wie, że będzie czynił dobrze wielu duszom, a czynić dobrze biednym stworzeniom to Jego cel najwyższy, radość, nagroda, a jednocześnie nienasycona i zawsze odczuwana potrzeba Jego Serca ⁶⁾).

⁶⁾ P. Tesnière „Manuel de l'adoration“.

W samotnych modlitwach i rozmyślaniach, w nieprzystępnej, wewnętrznej, świętej samotności, musiał Jezus obmyśleć, wyjednać u Ojca, omówić z Duchem Św. i przysposobić dla Marji i drogiego Swego Kościoła tajemnicę Eucharystji. Samotny, jeden jedyny sam w Sobie, pragnął gorąco skłonić się ku wszystkim, dać Siebie, wydać i stać się własnością całej ludzkości. W tem to ognisku zapalała się i utrzymywała żądza przebywania pośród nas nie jako Ten, Któremu służą, lecz jako Który służy; nie jako pierwszy, lecz jako ostatni; nie jako kapłan, ale jako ofiara. Ten dar najwyższy, całkowity, jest łaską właściwą Jednorodzonemu Synowi Ojca (I Jan I, 14); to powódź i potop powszechny, wylew Jego całej istoty. Jakaż to była radość dla Jezusa wypełnić w ten sposób nieprzebytą, zdawałoby się, przestrzeń, dzielącą nas od Niego! ...Gdyby słońce miało serce, czyż nie weseliłoby się z tego, że samotność jego na firmamencie niebios pozwala mu oświecać, ogrzewać i ożywiać całą przyrodę? Podobnie cieszył się Jezus, Boskie nasze Słońce, Samotnik niebieski, tak tajemniczy, a tak mnożący Swą obecność; przyobleczony godnością królewską, a tak popularny; tak od nas daleki przez Swoje stany, a tak bliski przez Swoje tajemnice!... Miłość powzięła zamiar ustanowienia Eucharystji, a począwszy i postanowiwszy, wykonała, bo miłość jest wszechmocna i nic się jej nie oprze. Czyż jest inna racja miłości, niż miłość? Przynajmniej Twojej, Jezu, miłości, która jest Tobą samym, bo poza Tobą i poniżej Ciebie wszelka miłość ma przyczynę, z której wypływa i od której zależy. Szukaj, duszo moja, lecz gdziekolwiek obrócisz się w tym oceanie, źródła nie znajdziesz... Pograż, zatop się w nim, milcz i trwaj w zdumieniu. Czyż nie jesteś szczęśliwą, widząc i stwierdzając, że miłość Boga dla Ciebie przewyższa Cię zewsząd? Pij przeto te wody, w których cię zanurza; wystarczy to, byś żyła i upajała się radością⁷⁾.

Eucharystja jest tajemnicą miłości nie tylko dlatego, że niepojęta miłość ją stworzyła, ale i dlatego że ta miłość wciąga z św. Hostji promienieje. Cała ludzkość odczuwa

⁷⁾ Mgr. Gay „Elévations“, t. I.

potężne tchnienie tej miłości, gdy Hostja unosi się nad światem, by go błogosławić, — mówił kardynał-legat, Lepicier, na wszechświatowym kongresie eucharystycznym w Kartaginie. Co więcej, to nietylko sakrament miłości z racji Jego ustanowienia, lecz „każdy przymiot tego eucharystycznego pomnika to nowy ton Bożego względem nas kochania, Jezusowej miłości bezgranicznej“⁸⁾.

„Umiłowałem was, mówi Pan, i rzekliście: W czymżeś nas umiłował?“ (Mat. I, 2). Każdego czasu są na świecie ludzie, są chrześcijanie, którzy podobne zadają pytanie. „Zaprawdę, boleśnieszego wyrzutu nie możemy Bogu uczynić, gdyż żaden nie targa się tak wprost na przymiot mu najdroższy t. j. na dobroć Jego i nie rani tak dotkliwie źrenicy oka Jego t. j. Jego dla nas miłości... Panie, jeśli by inni ośmielili się wątpić o Twojej miłości i pytać o nią zuchwale, my nie zawahamy się, nie zwątpimy nigdy i nie dopuścimy się takiej niewdzięczności i niewiary. Ilekroć powiesz nam, jak ongi mówiłeś do ludu Swego: „Umiłowałem was“, nie obawiaj się, byśmy w odpowiedzi na Twoje zapewnienie pytali Cię: „W czymżeś nas umiłował?“ Nie, ale raczej zwrócimy natychmiast wzrok ku Boskiemu przybytkowi Twemu i zalewając się łzami szczęścia i wdzięczności, powiemy Ci: „Tak, Panie, umiłowałaś nas i wiemy do jakiego stopnia“⁹⁾. Dla mnie to, dla nas, ustanowiłeś ten sakrament. Dla mnie ten najwznieślejczy pomysł i wynalazek, jakim jest Eucharystja! Dla mnie te dziwy potęgi i ten zbiór cudów, których wymagało jego ustanowienie! Dla mnie te wysiłki miłości, cierpliwości, przebaczenia i te ofiary bez liczby i nazwy, jakie ponosi dla utrzymania ciągłości daru! Dla mnie, dla mego dobra i zbawienia, dla wzmocnienia mnie, po-krzepienia i dla pociechy!¹⁰⁾. „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił?“ (Ps. 115, 12).

(Dok. nast.)

H. Lut.

⁸⁾ Ks. Prof. Żukowski: „Pokłosie Euchar.“, t. I.

⁹⁾ Ks. de la Bouillierie „Rozmyśl. o Najśw. Sakr.“.

¹⁰⁾ P. Tesnière „Manuel de l'adoration“.

List Ojca św. Piusa XI do XX. Biskupów Polski.

W odpowiedzi na adres hołdowniczy Episkopatu Polski, przesłany Ojcu św. podczas uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, Ojciec św. wystosował do XX. Biskupów list, z którego podajemy ustęp, tyczący się Międzynarodowego Kongresu Euch. w Polsce:

„Narazie jednak nie możemy nie zwrócić szczególniejszej uwagi i zainteresowania się na jeden punkt naprawdę wielkiego znaczenia, nad którym radziliście na konferencjach waszych: Mamy na myśli wszechświatowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć uroczyście w przyszłości w kraju Waszym. Zbyteczną zupełnie byłoby rzeczą, byśmy zatrzymywali się nad wyjaśnianiem szczególnej korzyści powziętego przez Was zamiaru, Wam — powtarzamy, — którzy dobrze wiecie, z jak wielkiem staraniem i troskliwością usiłowaliśmy wszędzie popierać wszelkie dowody pobożności i miłości ku Najświętszemu Sakramentowi Ołtarza. A ponieważ Ojczyzna Wasza najbardziej wyróżnia się wspaniałą chwałą i wielkimi pomnikami wiary chrześcijańskiej, odnoszącemi się zwłaszcza do czci Najświętszej Eucharystji, dlatego właśnie godnem się Nam wydaje, by znowu wspaniałym tryumfem uczczoną być mogła. Bo czegoż nie może dokonać wiara katolicka w duszach Polaków? Nietylko przeto ten projekt zgadza się z wolą Naszą, owszem, pożądaną byłoby dla Nas rzeczą, by taki wszechświatowy Kongres Eucharystyczny był u Was uroczyście obchodzony.

Spodziewamy się, że ten czas, jaki jeszcze pozostaje, troskliwie zużyjecie nie tyle na szczegóły samego przygotowania Kongresu, ile na te sprawy i to w porozumieniu z innymi narodami, by wykonanie go szczęśliwie i pomyślnie wypadło.

Boga tymczasem usilnie błągamy, by usiłowaniom Waszym i licznym trudom, którym bezustannie dla zbawienia dusz oddawajecie się, towarzyszyła i wspierała je pomoc błogosławieństwa Bożego, którego to błogosławień-

stwa wyrazem i zapowiedzią, a Naszej ojcowskiej życzliwości świadectwem niech będzie to błogosławieństwo, które Wam, ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, i trzodom Waszym i całemu Narodowi polskiemu z całego serca udzielamy“.

Dan w Rzymie, u św. Piotra dnia 18 września r. 1930, Pontyfikatu Naszego dziewiątego.

P A P I E Ż P I U S X I.

Czcicielka Eucharystji, św. Magdalena Zofja Barat¹⁾.

Św. Magdalena Zofja Barat, założycielka Zgromadzenia, poświęconego czci N. Serca Jezus. i wychowaniu młodego pokolenia, odznaczała się wielką miłością Boskiego Serca Zbawcy naszego, a co za tem idzie, czcią i ukochaniem Przen. Sakramentu.

N. Serce Jezusowe i nabożeństwo doń pozostaje bowiem w najściślejszym związku z Eucharystją, w której obcem jest rzeczywiście i prawdziwie i jakby całe skoncentrowane, to Serce żywe, nieskończenie miłujące, nieodłączne od człowieczeństwa Chrystusa sakramentalnego. Trzykrotne wezwanie: „Najśw. Serce Jezusa zmiłuj się nad nami!“; odmawiane z polecenia Leona XIII po cichej Mszy św., zdaje się mówić nam, że miłościwe Serce Jezusa to ostatnie słowo Eucharystji. To samo znaczenie ma nabożeństwo do Serca Eucharystycznego Jezusa, zatwierdzone przez Kościół, który ustanowił ku czci Jego święto z osobną Mszą i oficjum w dzień oktawy B. Ciała. W Eucharystji jest Chrystus cały z bóstwem i człowieczeństwem, Bóg doskonały i Człowiek doskonały z Ciałem i Duszą; jest więc tam i Serce, złączone z ciałem i duszą: z ciałem, bo jest cielesnem; z duszą, bo uosabia i wyobraża miłość, a więc to, co dusza ma najcenniejszego.

¹⁾ Oprac. na podst. J. M. Lamberta „S-te Madeleine Sophie Barat“ („L' Eucharistie“, nr. 86. 1926).

Kościół widzi w Eucharystji wielki dar Serca Jezusowego, arcydzieło Jego miłości, czemu daje wyraz w wezwaniu z oficjum Serca Euchar.: „Serce Jezusa, dające nam Przen. Eucharystję, uwielbiamy!“ Zaznaczają to również słowa kolekty z dnia tegoż święta: „Panie, Jezu Chryste, Który wylewając bogactwa Swej dla ludzi miłości, ustanowiłeś sakrament Eucharystji...“ Cała liturgia tej uroczystości jest jakby rozwinięciem pojęcia, że Bóg jest miłością.

Najśw. Serce Jezusa jest żywotnym organem Jego człowieczeństwa, a jednocześnie wyrazem Jego żarliwej ku ludziom miłości. Człowieczeństwo zaś Chrystusowe, osobiście z bóstwem nierozdzielnie złączone, jest tu na ziemi jedynie w Eucharystji.

Rozumiała to i uświadamiała sobie święta Matka Barat, jak świadczy o tem całe jej życie; słusznie przeto uważać ją możemy za wielbicielkę i apostołkę Eucharystji i jako taką w szczególny sposób czcić i naśladować.

Serce Jezusa zawierające wszystkie skarby mądrości i umiejętności i nieprzebrane bogactwa miłości, było szkołą, która ukształciła duszę tej wielkiej służebnicy Bożej; Ono też natchnęło ją myślą założenia nowego w Kościele zgromadzenia zakonnego, które nosząc Imię Najśw. Serca, szerzyć miało Jego chwałę w duszach dzieci i młodzieży.

* * *

Św. Magdalena Zofja Barat przysłała na świat pod koniec 1779 roku. Mając lat 10, połączyła się po raz pierwszy z Jezusem utajonym, którego przyjmowanie miało być od tej chwili nienasyconą potrzebą i największym szczęściem jej duszy.

Od dzieciństwa odznaczała się wielką pobożnością, a rozczytywanie się w Ewangelji św. i wsłuchiwanie w słowa Zbawiciela, wzywające do zaparcia i porzucenia wszystkiego dla pójścia za Nim, wywołało silny oddźwięk w jej duszy.

Brat jej, Ludwik, który miał później sam poświęcić się służbie Bożej w Towarz. Jezusowem, był kierownikiem młodziutkiej siostry tak w nabywaniu wiedzy, jak

i na drogach Bożych. Pojawszy wcześniej całą doniosłość eucharystycznej ofiary, podążała na nią co rano przed rozpoczęciem nauki. W szesnastym roku życia udała się do Paryża, gdzie brat jej przyjął był właśnie święcenia kapłańskie. Był to czas rewolucyjnych przewrotów. Więziony przez dwadzieścia miesięcy sługa Boży, odzyskał prawie cudem wolność. Zmuszony do ukrywania się, narażał się niemal na śmierć, ilekroć sprawował najświętsze tajemnice. Zofja bywała obecną na Mszy św., odprawianej przez brata na przygodnym ołtarzu, wśród istic betleemskiego ogołocenia. Patrząc na to, przyuczala się wrażliwa dusza dziewczęcia zawczasu do odrywania się od wszystkich ziemskich rzeczy i przywiązań.

Wobec częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, przerażała się niekiedy jej pokora na myśl o zjednoczeniu z trzykroć świętym Bogiem. Pozostawała wówczas w nieruchomej postawie, nie śmiąc zbliżyć się do ołtarza, tak, że brat kapłan musiał uspokajać i przełamywać jej obawę. Miało to jednak być tylko przejściową próbą. Miejsce lęku zajęła czasem ufność, stwierdzając raz jeden więcej, że „miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń“ (I Jan IV, 18). Wierna i uległa uczennica Najśw. Serca miała od tej chwili znać jeno drogi miłości, pełne pokoju i swobody ducha.

Jak ks. Ludwik wprowadził siostrę w życie chrześcijańskie i cnotliwe, tak innego znów kapłana postawiła Opatrzność na drodze naszej świętej, by ją skierował do założenia tego zgromadzenia Najśw. Serca, którego dobroczynne promieniowanie objąć miało czasem obie półkule. O. Varin, o wybitnym duchu i cnotach kapłańskich, stał się światłym kierownikiem duchownym przyszłej fundatorki.

21 listopada 1800 roku, w dzień Ofiarowania NMP., przyjął ten świątobliwy zakonnik, w małej kapliczce, akt poświęcenia się Sercu Jez. swej córki duchownej i kilku jej towarzyszek, które miały stworzyć związek nowego zgromadzenia. Rewolucja zaledwie się skończyła i pora zdawała się nieodpowiednią do tego rodzaju przedsięwzięcia. Kościoły były jeszcze zamknięte, a służba Boża

sprawowała się w ukryciu. Ta jednak okoliczność, zamiast powstrzymać zbożne zamiary, była dla Matki Barat pobudką do tem większego uwielbiana Boga, zapoznanego i odrzuconego przez niewdzięcznych synów własnego jej narodu. Skromny dom w Amiens wraz z ubogą i ciemną kapliczką stał się kolebką Zgromadzenia Najśw. Serca Jez. Obecność Mistrza i Pana osładzała rozmilowanej w Nim gromadce wszelkie braki i niewygody, napędzając serca nadprzyrodzonym weselem. Życie św. Założycielki i dzieje jej Towarzystwa wykazują, że w każdej fundacji Eucharystja była środowiskiem i punktem wyjścia, a główną troską Matki Barat i jej córek wprowadzenia do nowej siedziby Króla serc ich.

Gdy skutkiem rewolucji 1830 r. Zgrom. Serca Jez. opuścić musiało Francję i szukać przytułku w Szwajcarii, trzeba było, z powodu szczupłego lokalu, pomieścić Pana Jezusa w pokoju, który służył jednocześnie za kaplicę i salę wspólnych zebrań sióstr zakonnych. Święta Matka upominała córki zdaleka, by korzystały z Bożego sąsiedztwa: „Czas nagli — pisała — śpieszmy wynagradzać, cierpieć i kochać!“

Odwiedzając w r. 1836 po raz pierwszy dom zakonny w Marsylji, przejęła się sługa Boża do głębi ubóstwem miejscowego oratorjum. Z bólem powtarzała za Dawidem, iż nie spocznie i nie zaśnie, dopóki nie znajdzie miejsca Panu i przybytku Bogu (Ps. 131, 5). „Chodziło nam przedewszystkiem o to — mówiła później — by odpowiednio umieścić ukochanego Pana naszego“. Zwiedzając poszczególne domy Zgromadzenia, zaczynała zawsze Matka Barat od oddania hołdu Jezusowi utajonemu, poczem dopiero rozpoczynała rozmowę z Siostrami.

(C. d. n.).

Ś. p. X. Kardynał Wincenty Vannutelli.

Kardynał Wincenty Vannutelli, Biskup Ostji i Palestyny, Dziekan Kollegjum kardynalskiego, urodził się 5 grudnia 1836, w Genazzano, gdzie szczególnie jest czczona Matka Boska Dobrej Rady. 9 lipca b. r. w pałacu Datarji, w którym od lat piętnastu zamieszkiwał dostojny ten i święty starzec, którego zadziwiające siły zdawały się nie-

dopuszczać śmierci, spokojnie przeszedł z czasu do wieczności. Szczęsne przejście dla wielkiej duszy tego wielkiego Kardynała ukazującej się przed Bogiem zdobnej zasługami, nagromadzonemi przez nieustrudzoną współpracę ze wspaiałem dziełem wszechświatowego Apostolstwa i przez ustawiczne szerzenie chwały Tego, który jest i będzie do końca wieków środkiem, ogniskiem, światłem i życiem Kościoła: P. Jezusa w Przen. Sakramencie ołtarza.



Ś. p. Kardynał Winc. Vannutelli.

W ciągu długiej i świetnej swej kariery kard. Vannutelli widział sześciu papieży zasiadających na Stolicy Apostolskiej. Przez trzy czwarte wieku brał udział w każdym ważniejszym wydarzeniu jak w Soborze Watykańskim, w czterech ostatnich wyborach papieży jako archiprezbi-

ter Bazyliki Św. Marji. Większej zagajał jubileusze w r. 1900 i 1925; a jakaż święta duma przebijają się w jego wzroku, gdy w wilgę B. Narodzenia 1924 r., w tym punkcie kulminacyjnym wspaniałej swej starości widziano go, wyprostowanego jak za młodu, uderzającego złotym młotkiem w marmury Bramy św. i intonującego *Te Deum!*

Pierwszą placówką dyplomatyczną Wincentego Vannutellogo była Haga, poczem mając lat 30, przeszedł do Brukseli, gdzie urzędował od 1866 do 1875. Wtedy powołał go Pius IX do Rzymu na członka Sekretarjatu Stanu. Leon XIII mianował go audytorem trybunału Roty, a następnie Arcybiskupem tytularnym Sardy i Delegatem Apostolskim w Konstantynopolu. Powrócił stamtąd w r. 1882. Następnego roku został wysłany do Petersburga, jako przedstawiciel Ojca św. na koronacji cara Aleksandra III. Powróciwszy do Rzymu został nuncjuszem w Lizbonie, a w r. 1890 kardynałem.

Przyobleczony purpurą, którą nosił z takim majestatem, nie przestał piastować najważniejszych urzędów, wywiązując się z najdelikatniejszych poruczeń, zostawiając wszędzie świetlane ślady wysokiej inteligencji, zręczności, taktu i uprzejmości. Wszakże działalnością, która najwięcej dała poznać poza Włochami, kardynała Vannutellogo, jest z pewnością ta, którą rozwinął w stosunku do Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, których honorowym prezesem i najwyższym protektorem został mianowany w 1906. Odtąd nowy widnokrąg oświecony promieniami Słońca Eucharystycznego, nowe pole działania otworzyło się przed dostojnym prałatem, któremu było danem zużytkować dla rozszerzenia kultu eucharystycznego święty zapał i niezwykle przymioty swej duszy apostolskiej. Już w 1898 jako protektora Arcybractwa Nieustającej Adoracji i opieki nad ubogimi kościołami, Leon XIII wysłał go do Brukseli na Kongres Euchar., który się zbierał z pięćdziesięcioleciem Stowarzyszenia. W 1906 r. Pius X wyznaczył go jako Legata Apostolskiego na Kongres Euchar. w Tournai, a następnie na podobne Kongresy w Metz, Londynie, Kolonji i Montréal.

Już podczas swego pobytu w Belgji, Mgr. Vannutelli żywo interesował się Instytutem oraz Arcybractwem Nieustającej Adoracji i opieki nad ubogimi kościołami i oddał im znaczne usługi. Gdy później Leon XIII wyznaczył go na protektora tegoż Stowarzyszenia, nominacja ta została przyjęta z radosną wdzięcznością przez czcigodną Fundatorkę, Wielebną Matkę Annę de Meeüs, która pośpieszyła wyrazić Jego Eminencji, z jaką ufnością spodziewa się rozwoju Arcybractwa pod tak gorliwym prze-

wodnictwem. W swej łaskawej odpowiedzi Kardynał skreślił program tego, co chciał spełnić dla Instytutu i jego prac: „Niech Wielebna Matka liczy i to liczy bez zastrzeżeń i o każdej okoliczności na moją dobrą wolę i zechce wierzyć, że nie nie może mi być miłszem jak popieranie wszelkimi sposobami postępów Dzieła, którego początek miałem szczęście oglądać zbliska. Niech te postępy stają się za pomocą Bożą, coraz obfitsze; jest to najżywsze pragnienie mojej duszy“.

Te słowa wyrażają wiernie, czem czcigodny Kardynał zamierzał być i był istotnie przez lat 39 dla Arcybractwa. Niepodobna wyliczać łask i przywilejów za jego pośrednictwem uzyskanych, ani opisać niestrudzoną gorliwość, z jaką ustawicznie się starał o rozszerzenie świętego Dzieła po świecie całym. Corocznie przewodniczył zebraniom w centralnym Domu Rzymskim Stowarzyszenia, słowem i przykładem utwierdzając wśród członków najgorętsze nabożeństwo dla Przen. Sakramentu. Jeszcze 9 lipca 1930 już na łożu śmierci, nasz Kardynał protektor podpis swój położył na dyplomie agregacyjnem czeskiego Arcybractwa.

Tem niewyczerpanem poświęceniem w każdej okoliczności szafował bez względu na swą osobę. Niczego nie umiał odmówić, gdy się odwoływano do jego wielkiego serca, lub gdy chodziło o sprawę Kościoła. I choć tak wyjątkowo długim było to piękne życie, byłoby mogło przedłużyć się jeszcze, gdyby ten mąż obowiązku był zachował pewne ostrożności, których wymagał wiek jego podeszły.

Będąc od roku 1915 Biskupem Ostji, które to biskupstwo należy zawsze do Dziekana Kolegium kardynalskiego, Kardynał Vannutelli zabiegał wciąż o wybudowanie kościoła, któryby się wznosił jako o wybudowanie kościoła, któryby się wznosił jako o wybudowanie kościoła u drzwi chrześcijaństwa. (Ostja jest portem dawnego Rzymu przy ujściu Tybru). Jego marzenie zostało urzeczywistnione... piękna świątynia ku czci Marji Królowej Pokoju powstała na słonecznem wybrzeżu. W dniu Wniebowstąpienia proszono Kardynała, by dopełnił błogosławieństwa morza. Uroczystość ta odbyła się w popołudniowych upalnych godzinach. Kardynał uczuł wielkie zmęczenie, ale po chwilach niepokoju, stan czcigodnego chorego zdawał się polepszać. Lecz czemuż przedłużać wygnanie? Wielkiej duszy Kardynała-Biskupa Ostji pilno było wzlecieć ku wiekiustym wzgórzom, o których rozmawiali właśnie w Ostji nad morzem św. Monika i św. Augustyn. Zadanie jego i najdroższe nadzieje się spełniły. Dzielnym, szlachetnym obrońcą Kościoła widział przed śmiercią zgodę Włoch ze Stolicą świętą. Pan Bóg wysłuchał jego pragnień, zasnął w słodkiej nadziei, że z przybytku

swego, Marja, Królowa Pokoju, będzie zawsze czuwać, uśmierzać burze, poskramiać fale wezbrane morza tego świata i prowadzić dusze do portu zbawienia.

Polskie Arcybractwa Adoracji i opieki nad ubogimi kościołami winny we wdzięcznej pamięci zachować tego wielkiego miłośnika Przen. Sakramentu i wiernego sługi Kościoła.

Kongres eucharystyczny w Zagrzebiu.

Jugosławja stoi wobec dokonanego pomyślnie poraż już drugi w swoich dziejach Kongresu Eucharystycznego. Katolicka jest Kroacja, również taką pozostaje i Słowenja. Dwa te kraje dają statystyce jugosłowiańskiej ludności katolickiej prawie połowę wobec reszty obywateli państwa, na którą się składają prawosławni Serbowie, przeszło milion mahometan i kilkadziesiąt tysięcy żydów.

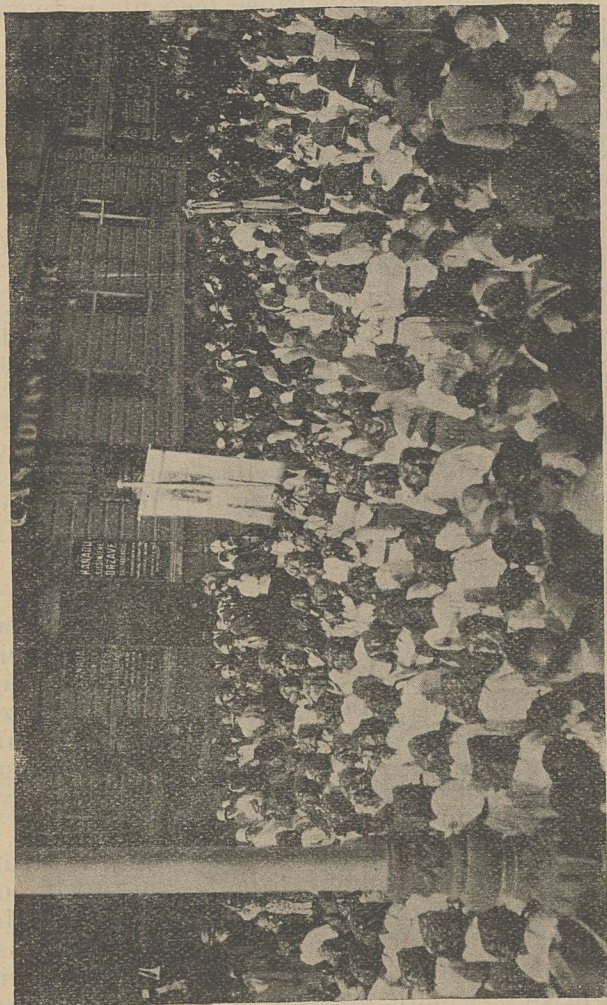
Kongres Euchar. w Zagrzebiu ściągnął przeszło sto tysięcy ludu katolickiego ze wszystkich stron południowej słowiańszczyzny. Przybyły delegacje i pielgrzymki z Bośni i Hercegowiny, z sąsiedniej Słowenji a nawet z samej Serbji, która ma też katolików, choć już w mniejszej liczbie. Mimo że kongres miał charakter ściśle jugosłowiański, a właściwie chorwacki, znaleźli się na nim bracia Czesi i Słowacy i nas kilku Polaków, ks. W. Kneblewski z Warszawy, ks. Biłko z Poznania i p. Siwecki z Warszawy. Była to mała delegacja, ale przez wszystkich zarówno podczas kongresu jak i w mieście niezwykle honorowana i goszczona. Szkoda, że nas w takich okazjach niema więcej. Dajemy się wyprzedzać pod tym względem innym, nieraz mniejszym od nas narodowościom. Była również pielgrzymka z zaprzyjaźnionej z Jugosławją — Francji.

Ogólnie się mniemało i pisało, że ziemia chorwacka ma lud dość obojętny dla Kościoła i wiary, a inteligencję nawet bezreligijną. Jeżeli sądzić po kongresie, sąd taki jest mylny i niesprawiedliwy. Trzeba było słuchać jego prelegentów. Przecież to sami profesorowie uniwersytetów i wyższych uczelni zagrzebskich, opracowujący tematy sobie zlecone z przekonania i głębokiego uświadomienia religijnego.

Świątynie były pełne ludu ubranego w swe barwne kostjumy ludowe. Przy Stołach Pańskich widziało się tysiączne rzesze, a między nimi moc dziatwy, młodzieży akademickiej i inteligencji. Potężną była w swym wyrazie zewnętrznym ostatnia procesja eucharystyczna. Otwo-

rzyła ona oczy Jugosławji na siłę katolicyzmu w tym kraju.

Dopisali wszyscy arcybiskupi i biskupi jugosłowiańscy, gdyż stawili się oni w liczbie 25. Między łacinnikami znaleźli się i dwaj eparchowie unicy. Egzotycznie też



Procesja eucharystyczna na Kongresie Euch. w Zagrzebiu.

wyglądali ordynariusze diecezji mostarskiej i banjaluckiej, noszący tylko wasy i greko-katolicki biskup Nyarady z brodą z „biskupji“ križevackiej. Stało też do apelu około 300 księży świeckich i moc zakonników, a wśród nich najliczniej byli reprezentowani wasaci fran-

ciszkanie bośniaccy, a z zakonnic siostry św. Wincentego à Paulo. Przybył też i jeden biskup słowacki z Trnawy.

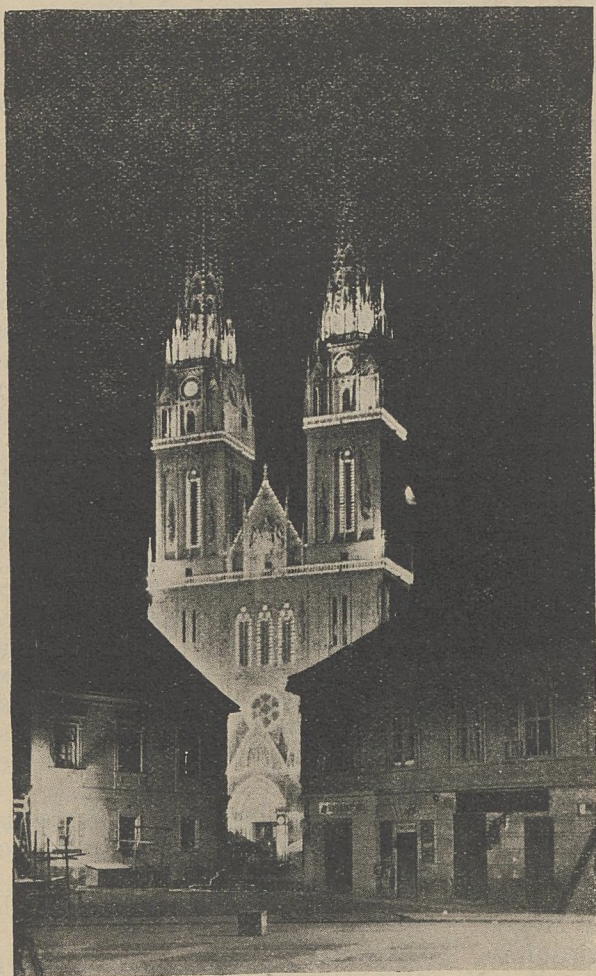
Kongres był wielkim przeglądem sił katolickich. Rząd belgradzki, zdaje się, miał jakoweś obawy, że może on będzie użyty przez nacjonalizm chorwacki do jakiejś manifestacji politycznej. Rzeczywistość tego nie potwierdziła, owszem pokazała, że w manifestacjach religijnych idzie o stronę wyłącznie katolicką, o pobożność i podniesienie duszy. Owszem zachowanie się episkopatu, kleru i ludu było dalekie od tego, ażeby można było wygrywać w całości kongresu jakieś nuty polityczne.

Wyrazem tego były depesze hołdownicze do Ojca św. i króla Aleksandra, pełne synowskiego oddania i czci. Kongres depeszował królowi, że katolicy jugosłowiańscy pragną być najlojalniejszymi synami swego kraju. Brali w nim udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, na czele z banem i dowodzącym dywizją zagrzebską generałem. Odpowiedź króla Aleksandra na depeszę kongresu była dowodem głębokich sentymentów, jakie on czuje dlań, zarówno dla ludu chorwackiego jak i słoweńskiego. Szkoda, że względy polityczne nie pozwoliły na wywieszenie sztandarów i flag państwowych i narodowych tak, jak to jest w zwyczaju polskim, gdzie manifestacja religijna staje się jednocześnie ogólnie narodową.

W powitaniach delegacji innoziemczych czuć było serdeczność. Nie żałowano jej i nam Polakom, choć tak słabo byliśmy reprezentowani. Może bracia Chorwaci zbyt późno się do nas zwrócili, a myśmy przeoczyli tę konieczność i daliśmy się pod tym względem wyprzedzić Czechosłowacji, która tu przybyła w liczbie 300 pątników. Poprawimy się jednak na przyszłość, a bracia Jugosłowianie niech mimo to wiedzą, że kochamy ich również dobrze jak bratni nam Czesi i Słowacy.

W tych podniosłych chwilach stała się rzecz straszna. Oto podczas t. zw. „watrometu“ (ogni sztucznych), odbywających się na placu podmiejskim „Concordia“ doszło do okropnej katastrofy. Tłumy zalegały nietylko samo boisko, ale i sąsiedni tor kolejowy. Trzeba nieszczęścia, że pociąg towarowy wpadł między masę ludzką, zgromadzoną na moście i nasypie i przejechał żywcem 5 osób, raniąc poza tem ciężko jeszcze kilkanaście osób, z których dwie potem umarły w szpitalu. Katastrofa ta wywołała powszechny żal i głęboką żalobę, a pogrzeb ofiar był wielką manifestacją współczucia dla rodzin, które doznały tak okropnych strat.

Zaniósł się również na katastrofę podczas wielkiej procesji eucharystycznej, tak potężnej w swym wyrazie zewnętrznym. Oto gdy tłumy kroczyły w powadze i modlitewnym nastroju w zwartych szeregach przez ulice i już w wielkiej części wypełniły olbrzymią przestrzeń Jelaczi-



Illuminacja katedry w Zagrzebiu w noc Kongresu Eucharystycznego.

cowego Trgu, gdzie miała się zakończyć uroczystość, jakiś prowokator krzyknął pod adresem jednego z dostojników. W tej chwili załamały się szeregi. Poniósł je ja-

kiś wicher, który przeszedł przez całe miasto i skoncentrował się w rynku. Ludzie zaczęli krzyczeć i uciekać na wszystkie strony. Ale dzielne stanowisko policji, która prowokatora natychmiast zatrzymała, a w tłumy rzuciła słowa uspokojenia, jakoteż zaaranżowanie zbiorowego śpiewu oraz gry orkiestr — złamały popłoch i wszystko skończyło się bez gorszych następstw. Najdostojniejszy celebrans legat apostolski arcybiskup Pelegrinetti wraz ze wszystkimi biskupami i klerem dotarł wśród rozentuzjasmowanych tłumów do ołtarza i udzielił wszystkim błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

(Przeгляд Katol.).

X. W. Kneblewski.

Bohaterska ofiara.

Piętnastoletnia Gabrjela była bliską śmierci. Suchoty kończyły swe dzieło zniszczenia. W ostatnim swem wyznaniu przed dyrektorem pielgrzymki do Lourdes, nie chcąc zasmuć matki i krewnych, powiedziała mu sam na sam: „Wiesz pan przecie, z jaką radością i ufnością podjęłam ostatnią pielgrzymkę do Lourdes. Byłam pewną, że wyzdrowieję; w Lourdes wierzyłam przez pewien czas, że cud się dokonywa. Było to przy procesji z Najśw. Sakramentem; jedna z mych towarzyszek cierpienia właśnie co opuściła nosze. Kapłan przystąpił do mnie z Najśw. Sakramentem, a w tej chwili, kiedy mnie błogosławił, uczułam w sobie jakieś dziwne zamieszanie. Zdawało mi się, jakoby w piersiach wszystko się rwało na kawałki. Podniosłam się, wyciągnęłam ręce i rzekłam ze wszystkich sił mej duszy: „Jezu, zmiłuj się nade mną!“ Zdawało mi się, jakoby złota monstrancja coraz bardziej się powiększała, coraz bardziej rosła. „Jezu, uzdrow mnie“, wyrzekłam z nowym zapalem.

W tej chwili posłyszałam łagodny głos, który wychodził jakoby z Hostji i zdawał się mówić: „Kochane dziecko, dlaczego pragniesz być uzdrowioną? Czy wyżej cenisz pewne ziemskie zaspokojenia, niż niebieskie rozkosze raju Mego?“

Zrozumiałam, sprawa moja była już rozstrzygnięta, wyrok zapadł. Upadłam napowrót na łożo i rzekłam w sercu swoim: „Cierpieć i umrzeć, o mój Jezu! a potem zostać aniołem w niebie!“

Dlatego mówiłeś mi pan, gdy mnie nazajutrz niesiono do źródła, z pewnem spojrzeniem, jakoby wyrzutu: „Gabrjelko, nie modlisz się już tak gorąco, jak wczoraj, Czyś już straciła odwagę i ufność?“

Ja zaś rzeczywiście modliłam się, lecz wewnątrznie, a było to za moją matkę, za wszystkich chorych i za ciebie, drogi panie. Z mej strony ofiara była zupełna i pozostawało mi tylko uzbroić się w cierpliwość. Dlatego nie zostałam uzdrowiona w Lourdes. Później, gdy mnie na tym świecie już nie będzie, racz pan to opowiedzieć pielgrzymom, którzy mię znali. Dobrze, aby to wiedzieli. Ja nie chciałam być uzdrowioną“.

R. G.

Jezus nauczyciel prawdy.

Pan Jezus ożywia naszą wiarę, bez Niego umysły najszlachetniejsze, skądinąd najoświecześnie i najmędrsze, błądzą w ciemnościach, nie będąc w stanie rozwiązać najważniejszych zagadnień życiowych. O Arystotelesie, jednym z największych mędrców greckich, mówi historia, iż umierając zawołał: „W wątpliwościach żyłem, w wątpliwościach umieram, nie wiedząc, dokąd idę... O najwyższa Istoto, zmiłuj się nade mną!“ Inny filozof, Plato, przytacza w swych pismach następującą rozmowę między Alcybiadesem, a jego sędziwym mistrzem, Sokratesem. — „Powiedz nam, ojcze, w jaki sposób mamy czcic bóstwo?“ „Przyjacielu drogi! — to tylko ono samo mogłoby nam powiedzieć, ono jedynie zdołałoby nas nauczyć, co mu jest miłem. Musimy czekać, aż Najwyższa Istota ześle nam z niebios jakiegoś mędrca, aby ten nam powiedział, jak Boga czcic mamy“. — „O gdybyż on przyszedł — zawołał Alcybiades — dopóki ja jeszcze żyję! Jakże pragnę go ujrzeć!“ I oto zstąpił już z nieba ten, który jedynie wszelkie ciemności rozprószył, zstąpił Bóg sam, jednorodzony Syn Boży, dowiódł cudami, iż jest Nim i rozwiązał nam wszystkie zagadnienia życiowe. Ten Bóg prawdy założył Kościół i nigdy nie będziemy w stanie dosyć wydziękować Mu za to, że uczynił nas jego dziećmi i że On sam, jako najwyższa podpora i dźwignia tej prawdy, mieszka ciągle wśród nas.

Na fundusz wydawniczy złożyli: Emilja Grzybowska, Kraków, Pezdichów, 2 zł. — Jadwiga Jackowska, Łódź, 7 zł. — Teresa Nowakówna, Poznań, 2 zł. — Anna Kulik, Lwów, 7 zł. — Piotr Eberhardt, Lwów, 2 zł. — Engenja Zybliekiewicz, Siedliska, 1'50 zł. — Karolina Kośniowska, Lwów, 3 zł. — Helena Turkowska, Lwów, 2 zł. — Marja Jancewicz, 7 zł. — Bronisława Kamińska 1 zł. — X. Fr. Mróz 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji damy w następnym zeszytcie.

Książki nadesłane do Redakcji.

- Złote promienie Cudownego Medalika. Kraków. SS. Miłosierdzia.
- Rozmyślania na nowennę i oktawę święta Niepok. Poczęcia N. Marii Panny. Lwów, SS. Miłosierdzia.
- Żychliński B. X.: Żywy św. młodzieńców. Poznań. 2:40 zł.
- Żywy św. dzieci. Poznań. 3— zł.
- Żywy św. małżonków i św. ojców. 3:50 zł.
- Żywy wielkich mężów. 4— zł.
- Młodość wielkich mężów. 6— zł.
- Żywy św. dziewic. 3:40 zł.
- Młodość wielkich niewiast. 4:50 zł.
- Żywy św. matek i św. wdów. 4:50 zł.
- Kalendarz Królowej Apostołów na rok 1931. Warszawa, wyd. XX. Pallotynów.
- Jubileuszowy Kalendarz św. Antoniego na rok 1931. Nakł. OO. Reformatów, Lwów.
- Kalendarz Królowej Korony Polskiej na rok 1931. Miejsce Piastowe.

Tow. „Biblioteka Religijna“**Lwów, ul. Ormiańska 13.****CZASOPISMA:**

- Gazeta Kościelna. Organ polskich organizacyj kapłańskich. Tygodnik poświęcony sprawom kościelnym. Prenumerata kwartalna 5 zł. P. K. O. Nr. 151.755. Redagują pismo: X. Dr. A. Pechnik i X. Fr. Błotnicki.
- Głos Eucharystyczny. Miesięcznik dla kapłanów i wiernych, poświęcony szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu. Prenumerata roczna 3— zł. P. K. O. Nr. 151.252.
- Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy. Organ Stowarzyszenia Księży Prefektów. Prenumerata roczna (za 10 zeszytów) 15 zł. P. K. O. Nr. 148.997. Redaktor: X. Dr. Kaz. Thullie.
- Przegląd Teologiczny. Kwartalnik naukowy. Organ Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Redaktor: X. Dr. Aleksy Klawek. Prenumerata roczna dla członków Pol. Tow. Teologicznego 12 zł., dla innych 15 zł. P. K. O. Nr. 148.652.
- Lwowski Wiadomości Parafjalne. Tygodnik poświęcony życiu religijnemu Lwowa. Prenumerata roczna 5 zł., z przesyłką pocztową 8 zł. Redaktor: X. Dr. T. Długosz.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: X. Ignacy Chwirut.

NAKŁADEM TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.

Jesteś czcicielem św. Antoniego Padewskiego, kochasz go, może już niejedną łaskę otrzymałeś za jego przyczyną, to okaż się wdzięcznym i zaprenumeruj sobie „Posłańca św. Antoniego“, który jest jedynym w Polsce pismem poświęconem czci tego wielkiego Cudotwórcy.

W roku 1931 przypada 700 letnia rocznica jego błogosławionej śmierci. W całym świecie, a także w Polsce będą wielkie uroczystości ku czci tegoż Świętego. Godzi się więc, aby każdy czciciel jego miał i czytał „Posłańca św. Antoniego“.

Prenumerata roczna wynosi tylko 3 złote.

Redakcja „Posłańca św. Antoniego“ — Lwów,
ul. Janowska 66.

Pamiętajcie drodzy P.T. Czytelnicy,
że rozpowszechniając „GŁOS EUCHARYSTYCZ-
NY“, tem samym przyczyniacie się do szerzenia
czci Najświętszego Sakramentu!

Gazeta Kościelna tygodnik poświęcony spra-
wom kościelnym. Omawia
wszelkie zagadnienia inte-
resujące kapłana, a więc dogmatyczne, moralne, litur-
giczne, prawne, literackie, społeczne i rejestruje wszelkie
objawy życia religijnego tak w kraju jak zagranicą. —
Prenumerata kwartalna 6 zł. Okazowe egzemplarze wy-
słamy darmo. — Redakcja i Administracja: Lwów,
ul. Ormiańska 13, telefon Nr. 24-61.

Tow. „Biblioteka Religijna“

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5, Telefon nr. 83-57.

Okazyjna wysprzedaż wielkiego wyboru **KORONEK** lnianych do obrusów, alb, komży, chorągwi:

Koronka lniana klockowa szer. na 33 cm. za 1 m	6— zł.
„ szeroka na 56 cm. za 1 m	5— „
„ „ „ 54 „ „ 1 „	5— „
„ „ „ 41 „ „ 1 „	4:50 „
„ „ „ 33 „ „ 1 „	4— „
„ „ „ 30 „ „ 1 „	4— „
„ „ „ 28 „ „ 1 „	3:50 „
„ „ „ 26 „ „ 1 „	3:50 „
„ „ „ 23 „ „ 1 „	3:25 „
„ „ „ 15 „ „ 1 „	3— „

Uwaga! Wielki wybór **obrazków kolendowych** po cenach fabrycznych.

Kielichy półsrebrne od 160 zł., całe srebrne, pięknie cyzelowane od 300 zł.; **puszki** półsrebrne od 240 zł., **monstrancje** od 200 zł., **patiny** do Komunii św. od 14—18 zł., a srebrne 45 zł.

Chorągwie płócienne od 65 zł., krzyżowe od 70 zł., wełniane adamaszkowe od 90 zł., czarne wełniane od 75 zł., jedwabne sztandarowe od 110 zł.

Figury metalowe od 250 zł. i droższe ze sztucznego kamienia, niewrażliwe na zmiany powietrza (deszcz, słońce) od 90 zł., a z masy, pięknie polichromowane od 60 zł.

Lichtarze brązowe od 17 zł., **latarnie** do chorego 35 zł., latarnie procesyjne od 70 zł., **lampy** wieczne od 44 zł., **feretrony** metalowe od 300 zł. i t. p.

Świece metalowe ze sprężyną od 7 zł., drewniane, oblewane woskiem od 10 zł., półwoskowe 1 kg 4:80 zł., woskowe 9 zł., paschały 1 kg 7 zł.

Wysyłka na prowincję **odwrotna** po cenie kosztów rzeczywistych. — — — — — Katalogi darmo.